Nr. 336. We Lwowie niedziela dnia 23 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Dwaj „wasale“ rosyjscy.

Lwów 22 lipca.

Krwawe klęski rosyjskich wojsk lądowych w Mandżurji, całkowity pogrom floty wojennej na wodach dalekiego Wschodu, kataklizmy polityczno społeczne, które bez przerwy wstrząsają posadami tronu Romanowych, — słowem cały ten straszny dramat, w którym Europa dopatruje się Nemezys dziejowej, biorącej początek swój w anachronizmie obecnego, a przestarzałego już od dawna ustroju państwowego Rosji i systemu rządów, osłabił znaczenie Rosji, na zewnątrz cieszącej się dotychczas opinją potężnego i niezwyciężonego mocarstwa. Odczuć się to daje niemal na każdym kroku. Nawet na półwyspie bałkańskim, gdzie wszystkie państewka i ludy słowiańskie widziały dotąd w kolosie rosyjskim bożyszcze, opiekuna, aureola potęgi, otaczająca skronie carskie, zbladła mocno.

W tem to szukać należy przyczyny, pośredniej, tragikomicznego zajścia w Czarnogórze, która, jak wiadomo, finansowo zupełnie zależy od dworu carskiego, a której książę niegdyś uczczony został przez cara Aleksandra III tytułem „jedynego przyjaciela“.

Bezpośrednim skutkiem owego zajścia jest natychmiastowe odwołanie z Cetynji rosyjskiego *chargé d'affaire*, p. Sołowiowa.

Według opowiadania pewnego Czarnogórca, bawiącego obecnie w Wiedniu, owa tragikomedja miała przebieg następujący:

Program uroczystości otwarcia nowozbudowanego gmachu monopolu tytoniowego w Podgoricy ułożył sam książę Daniło, rezydujący w tej dawnej mieścinie albańskiej. W przeddzień uroczystości nadeszła wieczorem wiadomość o pogromie floty rosyjskiej pod Tsuszimą. Wówczas p. Sołowiow zwrócił się w drodze telegraficznej do sprawującego właśnie pod nieobecność ojca, księcia Daniły rządy, z zapytaniem, czyby uroczystości w Podgoricy nie można odłożyć na później, gdyż owa klęska floty rosyjskiej okryła ciężką żałobą całą Słowiańszczyznę. Nie godzi się więc, by w takiej chwili ciężkiej żałoby w Rosji, Czarnogóra obchodziła wesołą uroczystość.

W końcu domagał się rosyjski dyplomata, aby, jeżeli już uroczystości nie można odwołać, zrezygnowano przynajmniej z udziału w uroczystości obu kadr czarnogórskich batalionów, utrzymywanych i uzbrojonych z subsydjów rosyjskich. Książę odmówił temu żądaniu, twierdząc, iż Czarnogóra jest niepodległem państwem i nie pozwoli, by Rosja powstrzymywała ją od obchodzenia uroczyście postępów na polu ekonomicznem. Wtedy dyplomata rosyjski zwrócił się do metropolity cetyńskiego, który wraz z najwybitniejszemi osobistościami wystosował do księcia telegraficzną prośbę o pozwolenie odprawienia żałobnego nabożeństwa za poległych w cieśninie koreańskiej braci rosyjskich.

Metropolita prosił dalej, aby książę osobiście wziął udział w nabożeństwie i odroczył uroczystość w Podgoricy. Nieugięty Daniło wytrwał przy swem postanowieniu, a nawet publicznie zganił pierwszego duchownego dostojnika Czarnogóry na to, że dał się użyć jako narzędzie intrygi rosyjskiego dyplomaty. Podczas bankietu oddał książę cześć bohaterstwu Japończyków.

Naturalnie p. Sołowiow doniósł o tem do Petersburga. Z drugiej zaś strony, rodzinie książęcej udało się, dzięki posiadanym na dworze carskim wpływom sprawę przedstawić w świetle przychylnem dla siebie. Rezultatem tego było odwołanie z Czarnogóry p. Sołowiowowa.

Odmiennem co do lojalności było postąpienie króla rumuńskiego z „Potemkinem.“ Wydał on okręt zbuntowany bez żadnych zastrzeżeń Rosji, jak wiadomo, natychmiast po kapitulacji jego.

Obecnie prasa rumuńska zwróciła się do wybitnych znawców prawa międzynarodowego z zapytaniem, jak się na takie rozstrzygnięcie sprawy zapatrują. Odpowiedź jednego z nich, ogłoszona świeżo w dziennikach bukareszteńskich, brzmi, jak następuje:

„Zaraz po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, Rumunja, podobnie jak i inne państwa, złożyła deklarację, dotyczącą zachowania neutralności. Rząd rumuński powinien był więc dobrze się zastanowić, lub zasięgnąć rady czyjej, czy wypadek z „Potemkinem“ nie podpada pod przepisy o neutralności. Rząd rumuński postąpił jednak inaczej i rozstrzygnął sprawę w sposób niepojęty z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Król Karol rumuński, oddając pancernik „Potemkin“, który się z zachowaniem wszelkich form poddał władzom rumuńskim, Rosji — postąpił nie jak zwierzchnik niezależnego państwa, lecz jak wasal Rosji.

„Ze stanowiska prawa międzynarodowego nie można, w razie jakiegoś zajścia z okrętem wojennym, robić różnicy między okrętem a załogą jego. Okręt i załoga tworzą jednostkę wojenną, podobnie jak armja, złożona z ludzi, armat, karabinów, itp. Król rumuński, zwracając Rosji okręt, powinien był zwrócić również i załogę. Ze stanowiska jednak prawa międzynarodowego, jedno i drugie jest niedopuszczalne. „Ks. Potiemkin“ dokonał licznych czynności wojennych; groził i zatrzymywał obce okręty w celu zaopatrzenia się w żywność i węgiel. Nawet względem Rumunji zajął stanowisko groźne. Gdyby był żądany węgiel otrzymał, byłby niezawodnie postawił inne jeszcze żądania. „Potemkin“ był więc, ze stanowiska prawa międzynarodowego, okrętem wojującym.

„Zachodzi teraz pytanie, czy w chwili kapitulacji był okrętem rosyjskim, czy też niezależnym?“

„Jeżeli był rosyjskim, to po kapitulacji

---

(2)

E. VIOLA.

JERZYK.

(Ciąg dalszy).

— Jerzyk, francuski aksamit A. D. S.

Francesca drgnęła i w oczekiwaniu wzniosła swą smutną główkę.

Za chwilę pojawił się blady, wątły chłopczyna o jasnej główce, mający dziesięć do dwunastu lat, uginający się pod ciężarem dużego postawu. Twarzyczka jego była piękna, delikatna jak twarz dziewczynki, piwne wyraziste oczy patrzyły gdzieś w dal nieokreśloną; wreszcie złożył swój ciężar na ladzie.

— Ośle! A. D. S. powiedziałem! — wrzasnął subjekt i rzucił przyniesioną materję ze złością na ramiona chłopczyka.

Chłopak usunął się przed ciężarem, który z hałasem upadł na ziemię. Rozwścieklony komisant rzucił się na chłopca, częstując go kułakiem. Chłopak spąsowiał, zacisnął drobne pięście i głosem wzburzonym zawołał:

— Nie dotykaj mię!... ja się bić nie pozwolę... nie dam!

W tejże jednak chwili subjekt porwał go za kark i wyrzucił za drzwi.

Francesca oburzona do żywego, powstała i nie powiedziawszy słowa, opuściła sklep.

Na dworze lał deszcz jak z cebra, a spływająca woda tworzyła na asfaltowym chodniku małe jeziorka; powóz stał przed sklepem, oczekując na panią, ale ona nie wsiadała. Rzuciła okiem na lewo i na prawo, aż wreszcie ujrzała chłopca; o kilka kroków od niej stał przytulony do muru pod balkonikiem. Połowa twarzy była kredowo bladą, na drugiej znać było ślady brutalnego uderzenia, które krwią nabiegły. Francesca zagadnęła go prostu:

— Cóż myślisz zrobić teraz mój mały?

On poznał ją widocznie i odparł spokojnie:

— Nie wiem! Nie pozwolę się jednak bić.

— Uderzył cię silnie? Boli cię?

— Ach nie! Ale nie chcę, ażeby mię bito.

— To znaczy, że nie powrócisz do sklepu?

— Nie!

— A twoi rodzice?

— Mam tylko matkę.

— Gdzie mieszkasz?

— Na Trastavere.

— Daleko to?

— O tak! bardzo daleko.

— Czy mam cię podwieźć?

Chłopiec spojrzał na nią zdumiony, ale opamiętawszy się szybko, rzekł szczerze:

— Ja się trochę lękam.

— Czy matka także cię bije, — spytała Francesca.

— O nie! Ale matka się rozpłacze, gorzko rozpłacze, a to więcej boli, niż razy!

Myślał chwilę, jakby walczył sam ze sobą, a wreszcie wyrzekł prawie szeptem:

— Powrócę do sklepu! Usta jego drżały, a piąstki zaciskały się gwałtownie.

Francesca była do głębi wzruszoną tą wewnętrzną walką biednego chłopczyka. Pogłaskała wilgotne jego włoski i rzekła z powagą:

— Mój mały Jerzyku, ty nie powrócisz tam, gdzie cię biją; odprowadzę cię do domu i postaram się o to, że matka twoja przez ciebie płakać nie będzie. Pociągnęła go za sobą do powozu, a w czasie długiej jazdy starała się rozerwać chłopca.

— A więc Jerzyku to już postanowione, że do Fratelli Melidar nie powrócimy. Ale co poczniemy teraz?

Chłopak utkwił wzrok w ziemi i milczał.

— Czem chciałbyś być Jerzyku?

— Ja? — zawahał się, ale wnet przezwyciężając nieśmiałość, zawołał z zapałem: Chciałbym chodzić do szkoły, wiele, wiele czytać, a później pisać powiastki, jak mój ojciec.

(Dokończenie nastąpi).

stawał się „jeńcem wojennym" i jako taki pozostać był winien w Rumunji aż do zawarcia pokoju. Natychmiastowe wydanie go Rosji było bardzo poważnem naruszeniem przepisów o neutralności. Skoro jednak był okrętem niezależnym lub korsarskim, to przestawał być własnością rosyjską; a więc, w chwili kapitulacji, stawał się własnością państwa rumuńskiego, nigdy jednak własnością osobistą króla. Zwrócić go też mógł Rosji nie król, lecz rząd rumuński za zgodą obu Izb. Takie jednak zwrócenie okrętu wojennego jednej ze stron wojujących jest ze stanowiska prawa międzynarodowego niedopuszczalne.

„Usprawiedliwić króla rumuńskiego mogłoby tylko to, że działał w myśl przepisów prawa karnego. Uważał widocznie załogę „Potemkina" za złodzieji, którzy skradli okręt wojenny. I gdy policja rumuńska skradziony okręt odebrała, król zwrócił go niezwłocznie pierwotnemu właścicielowi. Zapatrywanie takie jednak sprzeczne jest z wyrażonym powyżej poglądem, opartym na prawie międzynarodowem, że okręt wojenny i załoga jego tworzą „jednostkę wojenną". Każdorazowy dowódca okrętu ma też prawo, w razie potrzeby, oddać go obcemu mocarstwu".

Koło polskie w Petersburgu.

Wśród powodzi projektów, ukazał się świeżo w Warszawie projekt organizacji przyszłego Koła polskiego w Petersburgu. Projekt ten opiewa:

I. Posłowie polscy, wybrani do parlamentu rosyjskiego (na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej), stanowiąc reprezentację narodu polskiego w parlamencie rosyjskim, tworzą osobne „Koło polskie". Do Koła tego należą wszyscy narodowi posłowie polscy, bez różnicy stronnictwa i obozów. Koło polskie występuje w parlamencie jako jednolita całość, wobec czego jego członkowie we wszystkich sprawach, dotyczących polskich interesów narodowych, głosują solidarnie, tj. za wnioskami, które w Kole uzyskały większość głosów.

II. Koło polskie nie jest partją polityczną parlamentu rosyjskiego, lecz reprezentacją narodu polskiego wobec rządu i społeczeństwa rosyjskiego. — Jako pierwsza taka legalna reprezentacja po roku 1831, Koło polskie powinno rozpocząć swoją działalność od złożenia deklaracji uroczystej,w której stwierdzi nieprzedawnione prawa narodu polskiego do politycznej samoistności, oraz jedności. Ze względu jednak, że istniejące warunki, z którymi naród polski liczyć się musi, powyższe postulaty wykluczają, Koło polskie, jako reprezentacja części narodu polskiego, będącej pod panowaniem rosyjskiem, żąda wytworzenia dla narodu naszego takich warunków życia, któreby umożliwiły Polakom ich rozwój narodowy i kulturalny w granicach państwa rosyjskiego. Warunkami tymi są: Zupełna autonomja ustawodawcza i administracyjna Królestwa Polskiego, nadająca temu krajowi znamię odrębności prawnopolitycznej pod berłem rosyjskiem, oraz zupełne równouprawnienie narodowościowe Polaków w krajach zabranych z zapewnieniem im swobody rozwoju narodowego i praw, należnych językowi polskiemu w szkole, w sądzie i urzędzie.

III. Posłowie polscy z Królestwa Polskiego, stanowiący reprezentację tej odrębnej jednostki prawnopolitycznej, za jaką Królestwo uznane być winno, oświadczą nadto, że uważają udział swój w parlamencie rosyjskim jedynie za tymczasowy, aż do chwili wypracowania i wprowadzenia konstytucji autonomicznej dla Królestwa, poczem praca ustawodawcza dla tego kraju ześrodkowywać się powinna w sejmie polskim w Warszawie; dla obrad zaś nad sprawami ogólno-państwowemi, w których Królestwo również interesowanem będzie, zasiadać powinna w parlamencie rosyjskim osobna delegacja, przez sejm polski wybrana, która nie będzie miała prawa głosu w sprawach, dotyczących wyłącznie cesarstwa.

IV. W całej działalności swojej w parlamencie rosyjskim posłowie polscy tak z Królestwa Polskiego, jak i z krajów zabranych, dążyć będą przedewszystkiem do uzyskania dla Królestwa jak najszerszej autonomji prawno-politycznej, tudzież równouprawnienia i zapewnienia swobody wszechstronnego rozwoju żywiołowi polskiemu w krajach zabranych.

Do tego projektu dodaje *Czas* taką trafną uwagę:

„Bezimienny ten elaborat nie nadaje się do dyskusji. Jedynie bowiem sama polska reprezentacja może postanowić o swojej organizacji, wszelkie więc projekty w tym kierunku pozbawione są jakiegokolwiek znaczenia politycznego".

Zbrojenia angielskie przeciw Niemcom.

Wobec niepewnego położenia na morzu Niemieckiem i obawy, że Niemcy mogliby w razie wojny spróbować przerzucenia wielkiej armji na wyspy angielskie, postanowiono przed paru miesiącami w Londynie skoncentrować wszystkie eskadry w pobliżu wybrzeży, aby ubezpieczyć się na wszelki wypadek. Plan połączony z tymi zamiarami reorganizacji floty ułożył pierwszy lord admiralicji, sir John Fisher, i przeprowadził go obecnie po bitwie morskiej pod Tsusimą.

Bitwa ta uwolniła Anglię od konieczności utrzymywania bardzo silnej floty nad wybrzeżami chińskiemi, i umożliwia zmniejszenie eskadry wschodnio-azjatyckiej o 7 okrętów pancernych. Z pancerników tych przyłączono 4 do floty kanałowej, 1 do atlantyckiej i 1 do śródziemno morskiej. Pancernik siódmy będzie przyłączony do floty rezerwowej.

Eskadra kanałowa, przeznaczona do odparcia pierwszego ataku niemieckiego, stoi pod dowództwem admirała Artura Wilsona i składa się okrętów następujących:

6 pancerników o pojemności 14,200 tonn i szybkości 19 mil na godzinę, 3 pancerników o pojemności 15.140 tonn i szybkości 17 mil na godzinę, 4 pancerników o pojemności 13.600 tonn i szybkości 18 mil, 2 pancerników o pojemności 12.000 tonn a szybkości 19.5 mil na godzinę.

Słowem, Anglja mogłaby przeciwstawić flocie niemieckiej każdej chwili 15 pierwszorzędnych wielkich pancerników najnowszej konstrukcji, przewyższających pod każdym względem linjowe okręty niemieckie. Nadto do eskadry kanałowej należy 6 wielkich krążowników opancerzonych, najnowszej konstrukcji, o pojemności 9.950 — 14.800 tonn. Oczywiście w takich okolicznościach Niemcy nie mogliby wcale marzyć o wylądowaniu swoich wojsk na ziemi angielskiej. Zaraz pierwsza próba skończyłaby się straszliwą klęską, a gdyby nawet zdołano wprowadzić w błąd dowódcę eskadry kanałowej i zatrudnić go walką, a równocześnie wysłać flotę transportową pod osłoną kilku statków wojennych inną drogą do Anglji, to tam, nad wybrzeżem wystąpiłaby przeciw Niemcom potężna flota rezerwowa, która w ciągu trzech dni może ukończyć swe przygotowania do akcji czynnej.

Zamach na sułtana.

(Telegram Dziennika Pol.).

Stambuł. Podczas wczorajszego Selamliku usiłowano wykonać zamach na sułtana. Sułtan właśnie ukończył był modlitwę, wojsko już odmaszerowało; w chwili, gdy sułtan chciał wrócić do Yildiz, usłyszano nagle silny huk; skutkiem naporu powietrza wszystkie szyby u okien w meczecie zostały rozbite. Także w kiosku dyplomatycznym i innych sąsiednich budynkach wyleciały szyby, a same budynki doznały uszkodzeń.

W kiosku dyplomatycznym znajdowali się wówczas także ambasador austro-węgierski bar. Calice z radcą legacyjnym ambasady austro-węgierskiej, dragomani ambasad niemieckiej i włoskiej, oraz kilku cudzoziemców, którzy uczestniczyli w uroczystości. Zapanowało wielkie wzburzenie i zamieszanie. Dopiero w kilka minut po eksplozji stwierdzono, że nastąpiła ona na placu, położonym naprzeciw meczetu, w oddaleniu 200 kroków od miejsca, w którem był sułtan. Po skonstatowaniu szczegółów i usunięciu rannych i zabitych, sułtan udał się w towarzystwie syna swego i świty do pałacu Yildiz. Tam powitał go bar. Calice. Sułtan oświadczył, że on i jego otoczenie uszli cało. Sułtan zachowywał przez cały czas zupełny spokój.

Stambuł. Na miejscu eksplozji znaleziono zniszczonych kilka wozów i trupy koni. Eksplozja, jak się zdaje, nastąpiła przedwcześnie. Liczba zabitych i rannych jeszcze nie stwierdzona. Wiele osób aresztowano. Sprawcy dotąd nie wyśledzono; prawdopodobnie został on skutkiem eksplozji zabity. Straż pałacową zaostrzono.

Stambuł. Ambasador austro-węgierski Calice, który po eksplozji był u sułtana na audjencji, wyraził mu gratulację z powodu ocalenia.

Pogłoska, iż sprawcą był jakiś Bułgar lub też członek partji młodotureckiej, polega na przypuszczeniach. Dotychczas śledztwo nie dało żadnego rezultatu.

Stambuł. Podczas zamachu na sułtana zranioną została także pewna młoda osoba z Austrji, która przybyła do Stambułu, aby zwiedzić miasto.

Stambuł. (Tel. wł.) Sprawcy zamachu dotychczas nie wykryto. Sułtan okazał bardzo zimną krew. Bomba była małego kalibru. Dochodzenia stwierdziły, iż na krótko przed rozpoczęciem się selamliku przybyli powozem jakiś pan i jakaś pani i wysiadłszy z powozu, zmieszali się z tłumem. Wkrótce potem nastąpił wybuch.

Stambuł. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, iż wybuchła nie bomba, lecz mina podziemna. Około 80 osób jest zabitych i rannych.

Stambuł. (Tel. wł.). Po eksplozji, sułtan, który sam powoził powozem, pojechał dalej i odpowiadał na ukłony witającej go publiczności, tak, jakby nic nie zaszło.

Wojna Japonji z Rosją.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Tokio. Japończycy wydobyli rosyjski okręt wojenny „Połtawa", który zatonął był w Porcie Artura.

Z caratu.

Powrót „Kniazia Potemkina".

Korespondent *Russk. Słowa* opisuje w następujący sposób powrót do Sebastopola pancernika „Kniaź Potemkin":

„Dziś, w dniu 14 lipca, około godziny 7 rano na widnokręgu ukazał się pancernik „Kniaź Potemkin Taurycki", holowany przez pancernik „Sinop" i otoczony ze wszystkich stron oddziałem okrętów, pod dowództwem admirała Pisarewskiego. Naprzeciwko buntownika wypłynęła cała flotyla małych statków, szalup i łodzi z generalicją marynarską. Tłumy ludu zapełniły bulwar i brzegi i przez lunety przyglądały się ciekawemu widokowi powrotu okrętu, który niedawno jeszcze budził strach i przerażenie w spokojnych miastach. Z okrętów całą uwagę ześrodkowano na olbrzyma o trzech kominach, wobec którego pozostałe statki wydają się maleńkiemi. Zatrzymawszy się na pół godziny w wielkim porcie, dopiero potem, gdy okręty strażnicze sprawdziły na nim obecność naczelnika eskadry admirała Pisarewskiego, „Potemkin" wpłynął do zatoki. Już z daleka można było zauważyć pewne nieporządki na pokładzie: brakuje flag. Posuwając się powoli naprzód, Potemkin", jakby nieśmiało przepływa obok okrętów floty czarnomorskiej, zmniejsza chód i zatrzymuje się na samym końcu zatoki Południowej. Natychmiast na pokład przybywają osoby wyższych rang i długo, szczegółowo oglądają okręt. Admirał Pisarewski śpieszy do naczelnego dowódcy z doniesieniem o stanie pancernika, ze szczegółami o pobycie w Constanzy i o zwróceniu go przez władze rumuńskie. Znacznych uszkodzeń na „Potemkinie" nie wykryto, chociaż cały szereg drobnych braków, utrudniał przejście z Rumunji do Sebastopola. Okazuje się, że zbuntowana załoga nie posiadała wody słodkiej, wobec czego kotły wypełniano wodą morską,

słoną, co szkodliwie odbiło się na maszynach pancernika. „Przez cały czas znajdowania się „Potemkina“ we władzy buntowników, nie zajmowano się maszynami dość starannie. Wszystko w zapuszczeniu. W oddziale maszyn duży wody. Niektóre kajuty zniszczone zupełnie. Niemało pracy kosztowało doprowadzenie pancernika do stanu, umożliwiającego przejazd do Sebastopola“.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Kłopot z więźniami.

Petersburg. (Tel. wł.). Zarządy więzień rosyjskich są w wielkim kłopocie, nie wiedzą bowiem, co począć ze skazańcami, którzy mieli być wysłani na wyspę Sachalin. Wysyłka na Sybir jest również utrudnioną, z powodu, że linje koleji sybirskich potrzebne są dla pociągów wojskowych. Wobec tego zarząd postanowił wybudować osobne tymczasowe więzienia dla zesłańców sybirskich.

Reprezentacja ludowa.

Petersburg. (Tel. wł.). Jak donoszą, ma być manifest o zwołantu reprezentacji ludowej ogłoszony w Moskwie, w dniu urodzin następcy tronu, Aleksieja Mikołajewicza, t. j. 30 lipca st. st.

Strejki.

Ekaterynosław. (Tel. wł.). We wszystkich tutejszych fabrykach zastanowiono roboty. Dwie wielkie fabryki zamknięto już ostatecznie na czas nieograniczony. Pracowało tam kilka tysięcy robotników.

Samara. (Tel. wł.). Z powodu strejku gazety nie wychodzą.

Marynpol. (Tel. wł.). W Sartanie wybuchł strejk we fabryce „Providence“. Liczba strejkujących robotników wynosi 3000.

Grodno. (Tel. wł.). W całej okolicy chłopi zgodnie oświadczyli, że nie będą tego roku pracowali na „polach pańskich“.

O zaburzenia chłopskie.

Moskwa. (Tel. wł.) Zaczął się tu szereg procesów o zaburzenia chłopskie, jakie miały miejsce w gub. moskiewskiej w lutym i marcu br. Dnia 15 bm. przeprowadzono proses o zaburzenia w dobrach barona Mayendorfa. Zasądzono 23 chłopów od 8 miesięcy do 3 lat więzienia i utratę praw. Dnia 16 bm. rozpoczął się proces przeciw 40 chłopom ze wsi Romanówki za to, iż spustoszyli dobra generała Mitarewskiego.

W procesie, który odbywał się w Dmytrowsku, przeciw 63 chłopom za spustoszenie dóbr łobanowskich, ze wszystkiemi folwarkami, towarzysz prokuratora Rajewski wskazał w swem oskarżeniu na opłakany stan ekonomiczny, oraz podniósł, nieludzkie obchodzenie się zarządu tych dóbr z chłopami. Po przemowie obrońców a także prokuratora, rozległy się na sali demonstracyjne oklaski. Ośmiu chłopów zasądzono na 1 rok rot aresztanckich a 42 od 8 miesięcy do roku więzienia.

Tyflis. (Tel. wł.) General-gubernator ustanowił komisję, która ma się zająć ocenieniem i ustaleniem szkód wynikłych dla właścicieli dóbr z powodu ostatnich zaburzeń chłopskich. Do ich wynagrodzenia będą obowiązani chłopi tych okolic, gdzie miały miejsce rozruchy. Obawiają się z tego powodu nowych zaburzeń chłopskich.

Warszawa. Koło Tykocina rozpoczął się strejk służby folwarcznej, która podburzona przez agitatorów z fabryk z Białegostoku, połączyła się w bandę i postawiła gospodarzom warunki, absolutnie niemożliwe do spełnienia.

Zamach na policmajstra.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Białegostoku, że na jednej z najludniejszych ulic rzucono bombę. Policmajster, jego syn i trzy inne osoby ciężko ranne. Wielu z pomiędzy przechodniów jest lekko rannych. Sprawca zniknął bez śladu. Ci, co go widzieli, sądzą z ubrania, że należał do lepszych sfer towarzyskich.

Bunty w armji.

Petersburg. Żołnierze oddziału aeronautycznego, którzy niebawem mieli być wysłani na plac boju, podczas ćwiczeń odcięli linę od balonu „captif“, w którym siedziało dwu oficerów. Balon zniknął w jednej chwili w obłokach, a obawiają się katastrofy, gdyż ofcerowie, znajdujący się w łódce balonu nie mieli ani kotwicy, ani balastu, zdani więc są dosłownie na los wiatru.

Londyn. Z Odessy donoszą o nowym buncie, przygotowywanym wśród floty czarnomorskiej. Z tego powodu odwołano manewry letnie, a załogi okrętów wojennych mają być oddalone.

Podróż cara.

Petersburg. (Tel. wł.). Car wypłynie na pełne morze dziś wieczorem, albo jutro rano. Statkowi carskiemu towarzyszyć będą dwa jachty, a świta jego składać się będzie z 35 osób.

Kongres ziemstw w Moskwie.

Moskwa. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ziemstw przyjęto rezolucję, w której powiedziano: Ze względu na częste naruszenia istniejących ustaw wszyscy muszą starać się zapomocą środków pokojowych o przestrzeganie praw ludzkich. To nie wyklucza, żeby przy takich przekroczeniach ustawy w danym razie odmówiono także posłuszeństwa władzom.

Następnie odczytano projekt odezwy do narodu, w której omówione są ostatnie wypadki, poczem wzywa się ludność, aby utworzyła grupy, celem naradzenia się nad przedstawicielstwem narodowem.

Przeciw tej odezwie niektórzy podnieśli, że należy ona do kategorji rewolucyjnych proklamacyj i wywoła wystąpienie władz przeciw masom. Inni natomiast widzieli w tej odezwie właśnie przeciwwagę proklamacjom rewolucyjnym.

Wszystkimi głosami przeciw 5 uchwalono odezwę ogłosić.

Następnie reprezentanci prasy wnieśli protest przeciw administracyjnym zarządzeniom, stosowanym względem prasy.

Łapownicy.

Petersburg. (Tel. wł.). Komendant kijowskiego okręgu wojennego i przewodniczący tamtejszego komitetu „Czerwonego krzyża“, generał Suchomlinow, wytoczył proces redaktorowi *Syna Otieczestwa* S. P. Jurycynowi o oszczerstwo, popełnione rzekomo przez ogłoszenie szeregu artykułów p. t.: „Kijowski skandal“, w którym autor opowiada nie bardzo ładne historyjki o tym komitecie.

Do skargi przyłączył się także inny członek tego komitetu, pułkownik żandarmów Icuropius. Onegdaj sąd zawezwał obie strony i starał się usilnie nakłonić je do załatwienia tej sprawy w drodze ugodowej. Ale Jurycyn odmówił. Obrony podjęli się bezinteresownie znani adwokaci: Kopernik, Kalmanowicz i Goldstein.

Kpiny czy łapownictwo.

Petersburg. (Tel. wł.) Nie bacząc wcale na to, co się stało w czasach ostatnich, zarząd kolei wschodnio-chińskiej ciągle jeszcze czyni zamówienia na „potrzeby linji kolejowej od Liaojanu aż do Portu Artura.“

Petersburg. (Tel. wł.) Zastanawiając się nad projektem do nowej ustawy karnej, domagali się przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości zatrzymania kar za namawianie do strejku, przedstawiciele zaś ministerstwa finansów temu się sprzeciwiali. Sprawa wobec tego zostanie prawdopodobnie przekazaną ewentualnej reprezentacji państwa.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polsk.)“

Napady i zamachy w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma warszawskie donoszą: Zmowom, lokatorów domagających się obniżenia komornego, w niektórych wypadkach towarzyszą gwałty, jeżeli właściciel nie zgodzi się na zniżkę 20% ceny najmu. I tak; przy ul. Leopoldyny pod l. 14 właścicielkę domu nakryto workiem, wywieziono na taczkach i wywrócono; to samo na ul. Krochmalnej l. 69, gdzie administratora ściągnięto w worku z 3 piętra, obito i omdlałego wyrzucono za bramę.

Przy Wroniej l. 51 tłum wyciągnął administratora na podwórze i pobił go następnie na ulicy. Jeśli właściciel zgodził się po takiem załatwieniu sprawy na zniżenia, następował poczęstunek ze składek lokatorów. Obecnie kilkunastu organizatorów tych awantur aresztowano.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Wobec faktu, że burmistrz nie chce wpłacać do kas państwowych podatków, dobrowolnie składanych, rząd wezwał starszego burmistrza, aby ściśle przeprowadził zarządzenie rządu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Słychać, że premier Balfour oświadczył królowi na wczorajszej audjencji, że członkowie gabinetu sądzą, iż nie ma teraz dla nich powodu do ustąpienia.

Witte w Paryżu.

Paryż. Witte był dziś przyjęty przez prezydenta ministrów Rouviera.

Paryż. Witte po przybyciu do Paryża, odbył konferencję w mieszkaniu swojem z prokurzystą domu Rotszyldów. Jednakże zapewniają, że była to konferencja natury osobistej, gdyż chodziło o wystawienie listów kredytowych dla Wittego na Amerykę. Nie ulega jednak wątpliwości, że Witte przed odjazdem z Paryża odbędzie dłuższą konferencję z wszystkimi wybitnymi finansistami francuskimi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Szef rządu krajowego w Bosnji i Hercegowinie br. Albori, ma ustąpić. Jako następcę jego wymieniają komendanta korpusu krakowskiego generała Adolfa Horsetzkyego.

Saloniki. Austro-węgierski agent cywilny radca dworu Müller, zmarł wczoraj.

Neapol. W porcie tutejszym nastąpiło w jednem miejscu osunięcie się ziemi, skutkiem czego doki na przestrzeni 200 m. zostały uszkodzone.

KRONIKA.

Lwów 22 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +20° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 23 lipca.

Teatr miejski: „Weseli małżonkowie“, krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Na placu powystawowym: Koncert czterech muzyk wojskowych. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W „Skale“: Zabawa ogrodowa. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W salach Muzeum przemysłowego m.: Wystawa rzeźb śb. Tadeusza Barącza. Od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (23): Apolinarego. — Zelisława. — (10): SS. 44 M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7 minut 39.

Z aptekarstwa. 19 i 20 bm. odbyły się na wszechnicy egzamina ściśle, po których stopień magistrów farmacji otrzymali: August Persian Axentowicz, Dawid Czaczkes, Leopold Erdheim, Leib Finkel, Natan Goldschlag, Kajetan Osadca Kajetanowicz, Mojżesz Köpel, Ludwik Liebergall, Leon Maiblum, Otto Peller, Leiser Rammer, Zofja Reichówna, Jakób Swidkes, Edward Szustow, Karol Wiesel.

Loterja fantowa w Iwoniczu. W dniu 30 lipca br. odbędzie się w Iwoniczu na cele dobroczynne loterja fantowa i raut. Zawiązany komitet stara się, aby tradycję balów iwonickich znaną na całą okolicę nietylko podtrzymać, ale i rozmaitemi niespodziankami urozmaicić zabawę.

Jubileusz kapelmistrza. 30-letni jubileusz kierownictwa orkiestrą zdrojową w Krynicy p. Adama Wrońskiego, odbędzie się tamże dnia 4 sierpnia br.

Strejk robotników budowlanych. Dziś odbyło się walne zgromadzenie majstrów murarskich, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności komisji wybranej celem zawarcia ugody z robotnikami i wyrażono jej uznanie. Następnie wybrano komisję cennikową. W skład jej weszli pp.: Gryglaszewski, Jarosiewicz, Makowicz i Piskup.

Zgubiono. Ks. Franciszek Iwanicki, proboszcz z Wołkowa, zgubił wczoraj popołudniu w drodze z ul. Lenartowicza na pl. Bernardyński, książeczkę gal Kasy oszczędności na 3000 koron, opiewającą na Franciszka Seredyńskiego.

Karambol samochodu z wozem. Wczoraj popołudniu była ulica Zyblikiewicza widownią najechania przez samochód, należący do p. Ł., na furę, należącą do proboszcza z Sołonki. Samochód przewrócił furę, oraz skaleczył konia w bok. Powodem wypadku, szybka i nieostrożna jazda.

Tyfus w Kleparowie. W powiecie lwowskim sprawdzono w gminie Kleparów epidemję tyfusu brzusznego. Fizykat miejski zwraca uwagę publiczności, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, przedewszystkiem mleka i picie tam wody studziennej, np. na wycieczkach, może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

Turniej szachowy w Ostendzie. Dnia 18 bm. po kilku tygodniach wytrwałych zapasów zakończył się w Ostendzie międzynarodowy turniej szachistów zwycięstwem Węgra Gezy Maroczego, który wygrał 19 i pół gier, zdobywając pierwszą nagrodę w sumie 5000 fr. Drugą (3000 fr.) i trzecią (2000 fr.) podzielili się Janowski i Tarrasch, wygrawszy po 18 gier, czwartą wreszcie (1200 fr.) zdobył mistrz wiedeński Schlechter, wygrawszy 15 gier. Z innych uczestników turnieju wygrali: Burn, Leonhardt i Marshall po 12 i pół gier, Wolf 11 i pół (i jedna gra w zawieszeniu), Alapin 11 i pół, Blackburne 10 i pół, Czygoryn 6 i Taubenhaus 6.

Zmiany w dyplomacji. Jak donoszą pisma, w austrjackiem ciele dyplomatycznem nastąpi w najbliższym czasie szereg nominacyj, gdyż nigdy jeszcze nie było tylu stanowisk równocześnie opróżnionych, co obecnie. Oprócz kilkunastu posad radców i sekretarzy legacyjnych, trzeba jak najrychlej obsadzić cztery samoistne urzędy posłów, a mianowicie: urząd posła w Pekinie w miejsce barona Czikanna, przeniesionego do Belgradu, posła w Monachium w miejsce hr. Zichy'ego, który zrzcygnował z urzędu, posła w Hadze w miejsce zmarłego niedawno p. Okolicsany'ego i posła w San Jago w Chili. Na posła przy dworze chińskim upatrzony jest Polak, radca legacyjny hr. Wiszniewski, posłem w Hadze zostać ma książę Schönburg. Obsadzenie innych wakujących posad jest rzeczą niełatwą, gdyż kandydatów odpowiednich jest stosunkowo niewielu, bo z niewiadomych przyczyn wielu młodych dyplomatów, zwłaszcza Węgrów, porzuciło ostatnimi czasy służbę państwową. Między innymi należą do nich radcy legacyjni Paweł hr. Esterhazy, Sandor hr. Palffy i Bela Rakovsky. To tłumne opuszczanie służby dyplomatycznej przez Węgrów sprawia, że na 24 posad posłów austro-węgierskich przy obcych dworach tylko cztery obsadzone są Węgrami.

O wybuchu prochowni w Zabrzu na Górnym Śląsku nadeszły bliższe szczegóły. Wybuch nastąpił w sobotę rano krótko po godzinie 6 — z jakiego powodu, dotąd nie wiadomo. Prochownia była zbudowana podług wszelkich przepisów, gdyż odległość od inspekcji górniczej wynosiła 300 metrów a 800 metrów od szosy, prowadzącej z Zabrza do Zaborza, oprócz tego pokrytą była prochownia dachem z cynku i otoczona wałem. W piątek popoł. o godzinie 4 wzięto jeszcze z prochowni 2 wozy pełne prochu, przyczem według zeznań świadków, zachowano wszelkie przepisy ostrożności. Dotąd więc jest tajemnicą, jakim sposobem dostała się tam iskra, która ten straszny wybuch spowodował. Gdzie się tylko rzuci okiem, widzi się spustoszenie i nieład. Kawałki żelaza, belki, deski, drzwi, wszystko leży porozrzucane dokoła. Mury są popękane i wał uszkodzony. Wybuch prochu był tak silny, że wszystkie okna w okolicznych domach zostały potrzaskane. Ofiar na szczęście nie było żadnych, tylko pewnego robotnika spadające kamienie, nieco na głowie skaleczyły. Gdyby wybuch był nastąpił nieco później, nie byłoby się obyło bez wypadku, gdyż po obok leżącym chodniku przechodzi zwykle dużo ludzi. O tym czasie jednakże chodnik był jeszcze pusty. Przez cały dzień napływały na miejsce katastrofy liczne tłumy ludu, by zobaczyć spustoszenia, jakie wybuch spowodował.

Eksperyment prezydenta policji w Chicago. W Chicago powołała policja do służby przeszło stu ukaranych już złodziei i złoczyńców na odpowiedzialność tamtejszego prezydenta policji, który ręczy podobno za pomyślny rezultat tej, bądź co bądź, dość niebezpiecznej próby.

Ścięcie kobiety w Poznaniu. Czerwonemi plakatami, rozlepionemi onegdaj rano na słupach, obwieszczono mieszkańcom Poznania o straceniu Pelagji Pawlakowej z Golunia. Pawlakowa za otrucie męża skazana została 31 stycznia br. na śmierć na mocy werdyktu sądu przysięgłych. Strasznego obrzędu dokonał kat Schwietz z Wrocławia na podwórzu z więzienia. Prośba do cesarza o ułaskawienie Pawlakowej nie odniosła skutku, mimo, że podobno poparła ją prokuratorja. Gdy Pawlakowej rano oświadczono, że zostanie straconą, przyjęła tę wiadomość obojętnie. O godz. 6 min. 21 na rozkaz prokuratora przyprowadzili Pawlakową z celi więziennej na podwórze dwaj dozorcy z nadzorcą, a obok postępował kapłan, którego Pawlakowa w ostatniej chwili zażądała, celem przygotowania się na tamten świat. Przez całą drogę zakrywała twarz rękami. Gdy ją przyprowadzono na miejsce stracenia, tłómacz odczytał jej po polsku wyrok i pismo cesarskie odmawiające ułaskawienia. Wtedy głośno zapłakała. Zanim oddano Pawlakową katowi, zażądała jeszcze krzyża do pocałowania, poczem błysnął topór i głowa odpadła od tułowia. Zwłoki włożono do trumny i odwieziono natychmiast na cmentarz św. Wojciecha. Trwało to wszystko 3 minuty.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w niedzielę, wieczorem o godzinie 7½ „Weseli małżonkowie", krotochwila w 3 aktach Antoniego Marsa i Alberta Barré, tłómaczył Jarosław Pieniążek.

W poniedziałek i dni następnych, aż do 15 sierpnia rb. teatr zamknięty.

Kronika z ostatniej chwili.

Burza. Madryt. (Tel.) Gwałtowna burza zerwała dach z jednego z domów. Pod gruzami zginęło 110 osób.

Dział ekonomiczny.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 22 lipca. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·50 do 8·—, pszenica nowa od 7·20 do 7·40, żyto gotowe od 5·75 do 6·—, żyto nowe od 5·25 do 5·40, owies obroczny gotowy od 7·— do 7·15, owies obroczny nowy od 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny od —·— do —·—, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50, rzepak od 10·50 do 10·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·— do 6·25, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od —·— do —·—, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od 7·25 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 75·— do 78·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka od —·—, do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 37·50 do 37·75, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowy od 25·25 do 25·50.

Usposobienie niezmienne. Kupcy zachowują się w rezerwie a transakcje na nowe zboże przeważnie odnoszą się na sierpień. Sytuacja wyklaruje się dopiero po jarmarku św. Anny.

— Budapeszt 22 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·— do 16·02; pszenica na kwiecień 16·50 do 16·52; żyto na październik 12·98 do 13·—; owies na październik 11·58 do 11·60; kukurydza na lipiec 15·50 do 15·52; kukurudza na maj 1906 r. 11·04 do 11·06; rzepak na sierpień 24·50 do 24·70. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: dobra. Usposobienie: silne. Pogoda: ciepło.

— Wiedeń 22 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659·25, Akcje węg. Zakł. kred. 773·50, Akcje Anglobanku 307·—, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 448·75, Akcje Bankvereinu 550·—, Akcje Bodencredit 1020·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 673·25, Akcje kolei połud. 85·75, Kolei Elbethal 446·—, Akcje kolei Północnej 5850, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 525·75, Akcje Rima Muranji 543·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2655, Akcje fabryki broni 551·—, Akcje tureckie tytoniowe 364·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 913·—, Oblig. węg. indemn. 96·10, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 96·35, 5% l. listy Towarz. kred. ziems. 99·97, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·10, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·—, Losy tureckie 141·25, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h

Biuro nauczycielskie i kantor służbowy Marji Niemczynowskjej, Lwów, Rynek 12 a. 431

Blizko miasta i kolei Folwark 200 mg. (100 roli 100 lasu) z budynkami i inwentarzami do sprzedania za 40.000 złr. Biuro „Realtae" Lwów, ul. św. Anny 17. 425

Helena Polek właścicielka handlu korzennego i pokoju do śniadań w Zaleszczykach poszukuje rutynowanego pomocnika. 414

Osoba inteligentna, w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, kuchni i krawieczyźnie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca we dworze na wsi u starszego kawalera, wdowca lub księdza na plebanii, może wyręczyć panią w domu w gospodarstwie. Wymagania skromne. Adres: poste restante S. S. Kolbuszowa. 424

Pluskwy wytępiam z parową metodą N. Balk, pl. Krakowski 23. 430

Przy ulicy 29 listopada jest do sprzedania parcela budowlana pod kamienicę. Obszar 300 sążni, frontu 20 metrów, oddalenie od stacji tramwaju elektrycznego przy ul. św. Teresy 150 metrów, kanał i wodociąg w miejscu. Cena 1 sążnia 80 koron. Bliższa wiadomość u właściciela willi, ulica 29 listopada l. 28. 423

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 382

Poszukuję rządcę z ukończoną szkołą rolniczą do prowadzenia gospodarstwa obszaru 1109 morgów. Kwalifikacje, warunki podać. Zarząd dóbr Boryszkowce Kozaczówka. 413

Różne owoce Renglody k. 4·20, Gruszki lub jabłka papierówki k. 3, świeżo rwane wysyła w koszykach 5 kg. franco za zaliczką Maimann, Zaleszczyki. 426

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego (wydanie 5-te) W. i K. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 384

Zaleszczyckie najładniejsze owoce Renklody wielkie, wyborne K. 4·50, Gruszki stołowe K. 3·20, Jabłka papierówki łutówki K. 3·—, świeżo rwane w 5 kg. koszykach franco za zaliczką wysyła Spółka owocarska D. & S. Wenkert w Zaleszczykach. 426

3, 5 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia, Antoniego 1. 428

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.